

Od Serducha

Kuban

Od serducha, jakbym stracić miał je
Mój młodszy kumpel na odwyku jeszcze stracił matkę
Nie jara mnie sztuka typu, że kolo traci pannę
Musiałem coś przeżyć w życiu, żeby te rapy dać gdzieś
Pozdro Lehu, jak rozwiązywaliśmy życia rebuz
Jak zagraliśmy se w Gdynii nie biorąc tantemów
Jak samochodem dachowałem, z ziomalami członku
Zastanawiałem się jak blisko było, no i czemu
Bez rozczulania pali się skręt, biorę zamach
Czuje jak śmieć się, jak z rana mówię, że pieprzę
Nagrania? W CV ma nic pewnie
Raper? Mówili "wstyd" wcześniej
Dla jednych nic więcej, niż plucie na internet
Kiedyś musiałeś prosto w ryj grać numery
Mieliśmy w chuju kto jest w czym, miało się jedne baggy
Miałem nic, ale to ziom w kieszeni
Bo za sobą miałem ich, czyli przyjaciół w bieli

Ej, stróż anioł mi tak nie pomógł jak oni
Jak chciałem się zachlać, to rozlewali na pół
Jak chciałem się zaćpać, to rozdzielali na dwóch
A jak zarobiłem krocie, to nie chcieli na pół
Stawiają na mnie va banque i chuj

Dziś gapię na sufit się, wczoraj odszedł brat, więc
Jak diler ma mówić "nie", widząc jak się martwię
Tego małolat nie uczą na klatce
Jakby się dało, usnąłbym na zawsze
Dziś gapię na sufit się, wczoraj odszedł brat, więc
Jak diler ma mówić "nie", widząc jak się martwię
Tego małolat nie uczą na klatce
Jakby się dało, usnąłbym na zawsze

Trzynaście całych lat w podziemiu, powiedz kto by tak umiał
Nie rozumieli mnie koledzy, nie kumała matula
Ja pijany znów siedziałem, leciał rap co rozczula
Grać numery prosto z serca, tak mówiła mi dusza
Do tej pory nie potrafię pisać o tym, co błahe
Załamania, podnoszenie, umieranie, terapie
Dorastanie moich dzieci, klęski, bliscy i miłość
Plus tęsknota za tym wszystkim co tu było, a tracę
I każde słowo co piszę, to wymyśliło mi życie
Prawdziwe blizny, nie bzdury w zeszyście
Kolejny gdzieś tam umiera
Chłopaczek, którym bym teraz był, gdyby nie to że wpadła kariera
Więc się jej trzymam jak Boga za nogi
Prawdy w wersach, co pomogła mi zrobić te kroki
Które sprawiły, że dziś stoję jak facet
To jest od zero zero przez dwa zero, chyba na zawsze
KęKę

Dziś gapię na sufit się, wczoraj odszedł brat, więc
Jak diler ma mówić "nie", widząc jak się martwię
Tego małolat nie uczą na klatce
Jakby się dało, usnąłbym na zawsze
Dziś gapię na sufit się, wczoraj odszedł brat, więc
Jak diler ma mówić "nie", widząc jak się martwię

Tego małolat nie uczą na klatce
Jakby się dało, usnąłbym na zawsze